

JERZY KRASUSKI

Poznań

## RYS HISTORYCZNY JAKO MATERIAŁ DO ZROZUMIENIA KWESTII NIEMIECKIEJ I PROGNOZY JEJ ROZWOJU W PRZYSZŁOŚCI

Warunkiem trafnej prognozy, co do przyszłej roli Niemiec jest obiektywne i wolne od doraźnych celów politycznych przedstawienie ich dziejów.

Człowiek żyjący w V w., gdy upadała zachodnia część starożytnego Imperium Rzymskiego, mógł być święcie przekonany, że Europa będzie rządona przez Germanów. Tak się ostatecznie nie stało wskutek ich latynizacji (romanizacji), ale na obszarze na wschód od Renu, nie podbitym przez Rzymian, a zwanym przez nich Germanią, powstało w IX w. — po rozpadzie Cesarstwa Franków — państwo zwane później Niemcami, położone w sercu Europy, zaludnione przez plemiona germańskie, kontynuujące — co najmniej do niedawna — ambicje i dążenia do przewodzenia Europie. Centralne położenie i liczebność Niemców (choć aż do połowy XIX w. mniejsza niż Francuzów) zdawały się predestynować ich do tej przewodniej roli. Że Niemcom, mimo wszystko, nie udało się narzucić Europie swojej hegemonii ani w Średniowieczu, ani w obu Wojnach Światowych — a przeciwnie, dążenia te przyniosły im za każdym razem niezmierne straty — jest podstawowym faktem jej dziejów warunkującym jej polityczny i kulturalny pluralizm i umożliwiającym powstanie i przetrwanie mnogości państw, między którymi wytworzył się — po Pokoju Westfalskim 1648 r. dobitnie sformułowany — system równowagi.

### ROZNOBODNOŚĆ JĘZYKOWA, PLEMIENNA I WYZNANIOWA NIEMCÓW

Dlaczego Niemcom nie udało się narzucić Europie swojej hegemonii? Nazwa *deutsch* (niemiecki) pochodzi od starogermańskiego wyrazu *theudho* oznaczającego plemię, lud; urobiony od niego przymiotnik służył pierwotnie do odróżnienia własnego języka Germanów od Welszów, którą to nazwą określali oni najpierw Celtów, a potem również ludy romańskie. *Deutschland* jest jedynym krajem w Europie, którego nazwa pochodzi od języka. Stąd L. Weisberger (*Deutsch als Volksname*, Stuttgart 1958) nazwał Niemców „narodem językowym” (*Sprachvolk*). Fakt ten ma do dziś wielkie znaczenie: nie opracowuje się bowiem dziejów literatury niemieckiej, lecz literatury niemieckiego obszaru językowego, obej-



mując tym pojęciem nie tylko Niemcy w ściślejszym znaczeniu, lecz także co najmniej Austrię i niemieckojęzyczną część Szwajcarii. Ułatwiło to też po I Wojnie Światowej wytworzenie się pojęcia *Volksdeutscher*, czyli Niemca etnicznego nie będącego obywatelem ani Niemiec, ani Austrii, ani Szwajcarii. Pojęcie Niemca etnicznego nie szokuje wprawdzie Polaków — ponieważ państwo ich przestało istnieć z końcem XVIII w. na 123 lata — ale dla Anglika lub Francuza jest ono niemal absurdalne, ponieważ są oni przyzwyczajeni do identyfikowania narodowości i obywatelstwa.

Mając poczucie swojej odrębności językowej w stosunku do „Welszów” i Słowian, Niemcy aż do XVII w. nie sądzili jednak i nie mogli sądzić, jakoby sami mówili jednym językiem. Na terenie Niemiec występowały bowiem — i w formie szczątkowej nadal występują — nie tylko różne dialekty (którymi w Niemczech południowych nie wstydy się do dziś mówić nawet inteligencja), lecz dwa różne języki, które jedynie ze względów politycznych, a nie ściśle językoznawczych, określa się częściowo wspólną nazwą: dolnoniemieckiego (*niederdeutsch*) i wysokoniemieckiego (*hochdeutsch*). W Niemczech zapanował jeden wspólny język literacki (*hochdeutsch*) dopiero w XVII w. (ostatnie tłumaczenie Biblii Lutera na język dolnoniemiecki ukazało się w 1621 r.). Stało się tak dzięki temu, że wyznanie ewangelickie Marcina Lutera, piszącego w języku wysokoniemieckim, przyjęło się prawie wyłącznie w Niemczech północnych, czyli dolnych. Od tej chwili już tylko jeden z dialektów języka dolnoniemieckiego (dolnofrankoński) utrzymał się jako literacki w postaci języka niderlandzkiego (flamandzkiego i holenderskiego) w dzisiejszej Belgii i Holandii, które do 1648 r. stanowiły formalnie część Niemiec (faktycznie tylko do 1556 r.).

Niemcy były pierwotnie zlepkiem kilkunastu plemion, z których najważniejszymi byli Bawarowie, Frankowie, Sasi i Szwabi-Alemanowie. Spośród tych plemion tylko Frankowie nie posiadają obecnie własnego państwa, ale to oni właśnie dali początek dwom wielkim państwom: Francji i Niemcom, rozdzielonym na mocy traktatu w Verdun w 843 r. To rozproszenie sił uniemożliwiło Frankom scalenie samych Niemiec. Na podział plemienny (*Herzog*=książę plemienny) nałożyło się następnie rozdrobnienie feudalne (*Fürst*=książę feudalny). W rezultacie liczba państw niemieckich doszła w XV-XVIII w. do około 300 (nieustannie się zmieniała). Nie mogła się też ustalić żadna ogólnonarodowa dynastia ani stolica. Stał się nią Berlin — na dawnym terytorium słowiańskim — dopiero w 1871 r. Cesarze, na ogół słabsi od niektórych teoretycznie sobie podległych książąt, nie odegrali tej narodowo jednoczącej roli, jaką we Francji spełnili Kapetyngowie lub w Polsce Piastowie. Główną jednak tego przyczyną było to, że siły strawili na przegranej dla siebie walce z papieżem i Italią o hegemonię w Europie.



Ta tradycja walki z papieżem przy pogłębianiu się rozdrobnienia państwowo-politycznego stała się podłożem bolesnego rozłamu w istotnej sprawie religii od chwili wystąpienia Lutry w 1517 r. Augsburski pokój religijny 1555 r. ustalił stan rzeczy, w którym dwie trzecie Niemców stało się ewangelikami, jedna trzecia zaś pozostała katolikami. Wobec wzajemnej nienawiści zaczęto wnet mówić o dwóch narodach: ewangelickim i katolickim (co się w dużej mierze pokrywało z podziałem językowym i ułatwiło później Prusom zjednoczenie prawie całej ewangelickiej, północnej części Niemiec). Przełom pod względem wyznaniowym nastąpił dopiero po II Wojnie Światowej, gdy powstała NRD zaludniona prawie wyłącznie przez ewangelików, a w RFN konserwatyści obu wyznań, z obawy przed komunistami i socjalistami, połączyli się we wspólnym stronnictwie CDU/CSU. W obliczu postępującej laicyzacji życia oraz pewnego upodobnienia się katolicyzmu do protestantyzmu po II Soborze Watykańskim (zwłaszcza przez przyjęcie języków narodowych jako liturgicznych) nie należy się spodziewać wznowienia antagonizmu tych dwóch wyznań.

Do rozwoju protestantyzmu znacznie przyczyniła się Polska godząc się w 1525 r. na utworzenie pierwszego ewangelickiego państwa na terytorium byłego państwa katolickiego Zakonu Krzyżackiego, a następnie dość intensywnie popierając w ten sposób utworzone Prusy aż do końca swojego istnienia. Z drugiej strony jednak półtora wieku trwający konflikt ze Szwecją spowodował wybuch wrogości polskich katolików do ewangelików, a to z kolei zaostriżyło od połowy XVII w. polsko-niemiecki antagonizm narodowościowy. Od chwili zjednoczenia Niemiec przez Prusy w 1871 r. zaczęło się w ogóle wydawać, że konflikt polsko-niemiecki jest konfliktem między katolicyzmem a protestantyzmem (*Kulturkampf*). Toteż wielkim zaskoczeniem był po II Wojnie Światowej fakt, że ewangelicy niemieccy zaangażowali się w pojednanie z Polską o wiele silniej niż katolicy. Pewną w tym rolę odegrał fakt, że prawie wszyscy przywódcy hitlerowscy byli katolikami oraz względ ewangelików zachodniemieckich na los swoich współwyznawców w NRD. Mimo że ewangelicy stanowili pierwotnie większość ludności RFN, uchodziła ona za państwo katolickie z powodu sprężystości katolickiej organizacji kościelnej; w połowie lat siedemdziesiątych zresztą procent katolików w RFN zrównał się z ewangelikami, którzy wykazywali niższy przyrost naturalny i coraz częściej występowali z Kościoła.

Opisane wyżej zróżnicowanie Niemców powoduje, że powstanie po II Wojnie Światowej dwóch społeczeństw o różnych ustrojach społeczno-gospodarczych — w NRD i RFN — nie było dla nich żadną szczególną nowością; Niemcy są z natury pluralistyczne. Dotyczy to również ich państwowości.



## NIEMOŻNOŚĆ UTWORZENIA PAŃSTWA NARODOWEGO

Niemcy, będąc krajem, którego nazwa pochodziła od skądinąd bynajmniej nie jednolitego języka swoich mieszkańców, przez długi czas nie otrzymywały też nazwy polityczno-państwowej. Nigdy nie powstało królestwo niemieckie. Od 962 do 1806 r. władcy Niemiec jako całości nosili tytuł cesarza lub króla rzymskiego, w czym wyrażała się ambicja do przewodzenia świata na wzór starożytnych cesarzy rzymskich. Aby tę ambicję zrealizować, cesarze średniowieczni podjęli niewykonalne zadanie podporządkowania sobie papieżstwa i na ogół je popierającej Italii, będącej wtedy przeważającym ośrodkiem gospodarczym i kulturalnym Europy. Rywalizując z papieżem Fryderyk Barbarossa nazwał w 1157 r. swoje państwo Świętym Cesarstwem Rzymskim. Później, gdy okazało się fiasko dążeń hegemonalnych i uniwersalistycznych, a wzmogły się w dobie Renesansu uczucia narodowe, pojawiła się — po raz pierwszy w uchwałach Sejmu Rzeszy (*Reichstag*) w 1486 r. o pokoju wewnętrznym (*Landfriedensordnung*) — nazwa Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego (*Sacrum Imperium Romanum Nationis Germanicae* — *Heiliges Römisches Reich Deutscher Nation*), która jednak nigdy nie stała się oficjalna. W XVII w. — dostosowując się do rzeczywistości — zaczęto nieoficjalnie mówić o cesarstwie niemieckim (małą literą). W miejsce rozwiązanego w 1806 r. Świętego Cesarstwa Rzymskiego powstał w 1815 r. i przetrwał do 1866 r. Związek Niemiecki (*Deutscher Bund*) pod przewodnictwem cesarza Austrii (arcyksiążę Austrii przyjął ten tytuł w 1804 r.). Związek Niemiecki obejmował *nota bene* Czechy, natomiast nie obejmował należących do Królestwa Pruskiego, ale niegdyś należących lub podlegających Królestwu Polskiemu — Wielkiego Księstwa Poznańskiego, prowincji Prusy Zachodnie i Prusy Wschodnie. Dopiero w 1871 r. powstało państwo pod nazwą Rzesza Niemiecka (*Deutsches Reich*), będące federacją 25 państw, na której czele stanął król Prus (*König von Preußen*) jako cesarz niemiecki (*deutscher Kaiser*), ale nie cesarz Niemiec (*Kaiser von Deutschland*). Spośród członków byłego Związku Niemieckiego poza granicami Rzeszy Niemieckiej pozostało Cesarstwo Austriackie (łącznie z Czechami), Liechtenstein i Luksemburg, natomiast — mimo polskich protestów — wcielono do niej pruskie prowincje: poznańską, zachodniopruską i wschodniopruską. Po przyłączeniu przez Hitlera w 1938 r. Republiki Austrii ukuto propagandową nazwę Rzesza Wielkoniemiecka (*Großdeutsches Reich*) oraz hasło: „Jeden naród, jedno wielkie państwo, jeden naczelnik” (*Ein Volk, ein Reich, ein Führer*), co w tradycyjnie rozdrobnionych Niemczech było hasłem nośnym. Rzesza Niemiecka przetrwała *de facto* do 8 maja 1945 r., gdy bezwarunkowo skapitulowały jej siły zbrojne. W orzeczeniu z 31 lipca 1973 r. Federalny Trybunał Kon-



stytucyjny w Karlsruhe uznał, że RFN nie jest sukcesorem Rzeszy Niemieckiej, lecz jest z nią identyczna, choć nie określił jej granic. Już na mocy konstytucji weimarskiej z 11 sierpnia 1919 r. państwa niemieckie (*Staaten*) zdegradowano do nazwy „kraje” (*Länder*) i noszą one taką nazwę również obecnie. W okresie hitlerowskim powzięto kroki w celu całkowitego zniesienia federalizmu, ale zadania tego nie dokończono, zwłaszcza że ośrodki decyzyjne przesunięto z organów państwowych na partyjne. W 1949 r. w utworzonych wtedy RFN i NRD przywrócono federalizm, ale w dużej mierze stracił on społeczne podłoże wskutek wymieszania się ludności głównie w rezultacie przesiedleń ze Wschodu. Toteż w NRD federalizm zniesiono ustawami z 23 lipca 1952 r. i 8 grudnia 1958 r. Natomiast w RFN na straży federalizmu stała przede wszystkim Bawaria, gdzie najsilniej zachowała się świadomość plemienna. Ustawa Zasadnicza RFN nie została ratyfikowana przez parlament Bawarii jako zbyt centralistyczna (weszła jednak w życie, ponieważ ratyfikowały ją parlamenty pozostałych ówczesnie istniejących 10 krajów wchodzących w skład RFN). Bawaria nazywa siebie obecnie Wolnym Państwem Bawarii (*Freistaat Bayern*), a bawarski odłam chrześcijańskich demokratów zachowuje własną nazwę (CSU). „Wolnymi” są też miasta-kraje: Brema i Hamburg; do związku celnego z Rzeszą Niemiecką przystąpiły one niegdyś dopiero w 1888 r.

Polacy, nazywając państwo niemieckie Rzeszą, czyli odpowiednikiem mnogości, byli od początku świadomi jej niejednorodności. Jednakże w języku niemieckim *Reich* nie ma takiego znaczenia; oznacza państwa duże, imperia.

Federalizm Niemców ułatwia im udział w konfederowaniu się Europy. Połączenie z NRD następuje przez przywrócenie jej federalnego podziału na pięć krajów i przyłączenie ich do krajów wchodzących w skład RFN, czyli na podstawie art. 23 Ustawy Zasadniczej RFN. Po przyjęciu Austrii do EWG, co niewątpliwie nastąpi po 1992 r. (odnośny wniosek Austria złożyła 17 lipca 1989 r.), połączenie się jej z RFN będzie całkowicie zbędne w obliczu wspólnoty językowej i innych ścisłych powiązań. Rezultatem będzie dominacja w EWG języka niemieckiego obok angielskiego, a na niekorzyść do niedawna dominującego francuskiego. Szkolnictwo polskie powinno wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

W związku z tym kończy się era zdumiewającej podatności Niemców na wynarodowienie, spowodowana dawniej brakiem państwa narodowego i wynikających z tego obowiązków narodowo-państwowych. Również hitleryzm przyczynił się wbrew swoim dążeniom do wynarodowienia wielu Niemców zagranicznych, którzy go odrzucali. Fakt, że 29% obywateli USA jest pochodzenia niemieckiego (angielskiego zaledwie 22%), nie wpłynął w najmniejszym stopniu na politykę zagraniczną tego pań-



stwa, które w obu Wojnach Światowych walczyło przeciwko Niemcom. Warto też zwrócić uwagę na wielką liczbę Polaków noszących niemieckie nazwiska. W Alzacji mamy do czynienia z fenomenem ludności jawnie niemieckiej (alemańskiej), która od czasu Rewolucji pragnie należeć do Francji.

#### KIERUNEK ROZWOJU TERYTORIALNEGO NIEMIEC

Polacy nie są świadomi tego, że w rezultacie panującego do 1871 r. rozdrobnienia Niemcy poniosły dotkliwe straty terytorialne na Zachodzie. Traktat Westfalski 1648 r. zatwierdził odpadnięcie od Niemiec Niderlandów (Belgii i Holandii) i Szwajcarii oraz przyznał Francji większą część Alzacji. W 1681 r. Francja zagarnęła ponadto Strasburg, a w 1735 r. dokończyła zaboru Lotaryngii; Metz, Toul i Verdun zagarnęła już w 1552 r. Inaczej przedstawiała się sprawa na Wschodzie. Pejoratywny termin *Drang nach Osten* ukuł Polak, Julian Klaczko, w broszurze pt. *Die deutschen Hegemonen*, napisanej pod wrażeniem Rzezi Galicyjskiej i podziału Wielkiego Księstwa Poznańskiego w czasie Wiosny Ludów, wydanej w Berlinie w lutym 1849 r., a rozpowszechnił go Karol Szajnocha książką pt. *Jadwiga i Jagiello* (Lwów 1861). W X w. Niemcy sięgali rzeczywiście tylko do Łaby. Parcie na wschód miało jednak charakter nie tyle militarny, co ludnościowy, kulturalny i polityczny. Parcie to było ułatwione niskim, częściowo do dziś widocznym, zaludnieniem ziem na wschód od Łaby oraz odmową Słowian połabskich i Prusów przyjęcia chrześcijaństwa. W XVIII w. znaczna liczba Niemców osiedliła się aż nad Wołgą.

#### ODMIENNOŚĆ DOŚWIADCZEŃ HISTORYCZNYCH SĄSIADÓW POLSKI OD DOŚWIADCZEŃ POLSKICH

Czechy nie tylko przyjęły chrześcijaństwo już w IX w. (początkowo w wersji starosłowiańskiej Cyryla i Metodego, ponieważ wchodziły wtedy w skład Wielkich Moraw), lecz od 950 r. uznawały bez przerwy zwierzchnictwo władców niemieckich. Od 1356 r. król czeski był jednym z siedmiu elektorów wybierających cesarza. Narodowa dynastia Przemyślidów zniemczyła się w XIII w. całkowicie, a w 1306 r. wygasła. Odtąd panowały w Czechach — ze stosunkowo krótką przerwą w latach 1458 - 1526 — niemieckie dynastie Luksemburgów, a następnie Habsburgów. Za cesarza Karola IV Luksemburczyka (1346 - 1378) Praga była stolicą Niemiec i był to najświetniejszy okres dziejów czeskich. Z obrębu Niemiec Czechy wypadły dopiero z chwilą rozwiązania Związku Niemieckiego w 1866 r., ale pozostały częścią Cesarstwa Austriackiego Habsburgów.



Niepodległość uzyskały — w praktyce po raz pierwszy — w 1918 r. W 1938 r. odstąpiły Niemcom Sudety, w 1939 r. przyjęły status niemieckiego protektoratu nie oddawszy ani jednego strzału. Władze hitlerowskie traktowały Czechów jako naród uprzywilejowany; Słowacja zaś, oderwawszy się od Czech w 1939 r., była sojusznikiem Hitlera. W okresie monarchii Habsburgów Czechy były obok Austrii właściwej ośrodkiem przemysłowym tej monarchii. W okresie hitlerowskim przemysł ten, nie narażony na ataki lotnicze aliantów, został rozbudowany. Doświadczenie historyczne Czechów jest zatem zupełnie odmienne od polskiego. Popularne w Polsce pomysły wspólnego frontu z Czechami przeciwko Niemcom okazywały się zawsze mrzonkami. Różnił też Polaków od Czechów i Słowaków stosunek do Rosji; od mniej więcej 1820 r. te dwa ostatnie narody nastawione były słowiano- i rusofilsko. Nastroje te odegrały być może decydującą rolę w legalnym, bądź co bądź, objęciu władzy przez komunistów i socjalistów w lutym 1948 r.

W XIX w. Czesi dążyli do zajęcia w ramach monarchii Habsburgów pozycji narodu współrządzącego z Niemcami austriackimi i Węgrami, a sprzeciwiali się przyłączeniu Austrii do Niemiec. „Gdyby Austrii nie było, należałoby ją stworzyć” — pisał František Palacký w czasie Wiosny Ludów 1848 r. do Niemieckiego Zgromadzenia Narodowego we Frankfurcie. W 1867 r. spotkało Czechów gorzkie rozczarowanie, gdy monarchia Habsburgów przekształciła się ostatecznie w Austro-Węgry. W 1918 r. od Węgier oderwała się Słowacja i połączyła się z Czechami. Główną troską obu krajów było niedopuszczenie do przywrócenia unii austro-węgierskiej. Tymczasem Polacy sprzyjali Węgrom od tysiąca lat, a od 1867 r. również Austriakom. Aby wzmocnić swoją pozycję wobec Austriaków i Węgrów, Czesi i Słowacy posługiwali się mniej więcej od 1820 r. hasłem jedności słowiańskiej. W razie niemożności kompromisu z Habsburgami, a więc zdecydowanie po 1867 r., liczyli na utworzenie wielkiego państwa słowiańskiego pod przewodnictwem Rosji, przy czym Czesi, uważając się za najbardziej cywilizowany naród słowiański, sądzili — nie kwestionując politycznego przywództwa Rosji — że w takim państwie obejmą rolę kierowniczą. Polaków uważali za zdrajców sprawy słowiańskiej z powodu ich konfliktu z Rosją i sprzyjania Węgrom.

Polska polityka zagraniczna musi też brać pod uwagę świadomość historyczną innych krajów byłego obozu socjalistycznego. Bułgaria i Węgry były sojusznikami Niemiec w obu Wojnach Światowych, Rumunia w obu tych wojnach zmieniała fronty, a naród rumuński dzieli swoje sympatie po równo między Francję — ze względu na pokrewieństwo językowe — i Niemcy. Mimo protestów pozostałych państw obozu socjalistycznego Rumunia nawiązała stosunki dyplomatyczne z RFN już 31 stycznia 1967 r. Przyjaźń Bułgarów dla Rosji jest niezachwiana; Rumuni



i Węgrzy, wzajemnie się nienawidząc, w równym stopniu nienawidzą Rosji. Wszystko to ma źródło w doświadczeniach historycznych. Wynika z nich również, że — nawet przyjmując wariant optymalny — stosunki między Niemcami a Bułgarią, Czecho-Słowacją, Rumunią i Węgrami będą bardziej przyjazne niż między tymi pierwszymi a Polską.

W Rosji dominują stale jeszcze nastroje antyniemieckie spowodowane nie tylko zbrodniami hitlerowskimi, lecz także świadomym i podświadomym przekonaniem, że głównym — jeśli nie jedynym — dorobkiem i zasługą ZSRR dla świata było pokonanie Niemiec. Wiele się dyskutuje na temat możliwości wznowienia zmywy niemiecko-rosyjskiej przeciwko Polsce. Jest to anachronizm od chwili wycofania się Polski na jej obecną granicę wschodnią. Trudno natomiast przewidzieć, co się stanie z ZSRR i w ZSRR. Jeśli wybuchnie tam wojna domowa, to Polska popadnie w zależność od Niemiec, ale będzie też uważana za puklerz cywilizacji zachodniej. Jeśli jednak ZSRR lub przynajmniej jego słowiański rdzeń utrzymają się w takim porządku — choć pozycja tego supermocarstwa spadnie w każdym razie w ciągu dziesięciolecia do poziomu mniej więcej Indii — to, posiadając zasoby surowcowe oraz coraz wyżej na świecie cenioną przestrzeń, stanie się on przedmiotem o wiele większego zainteresowania obcego kapitału niż Polska, która powróci do swojej tradycyjnej roli dziwaczного zaułka. Tak było zawsze od chwili włączenia się Rosji do europejskiego systemu państw za Piotra Wielkiego. Ponadto przez pewien czas walutą wymienną ZSRR będzie obecność jego wojsk w Niemczech. Polska była przedmiotem zabiegów RFN od 1963 r. (utworzenie Misji Handlowej w Warszawie) w celu okrężenia NRD. Natomiast obecnie trudno dostrzec, co by miała Niemcom do zaoferowania. W każdym razie nie ma żadnej możliwości, aby wbrew doświadczeniu historycznemu Polska mogła wyprzedzić Czecho-Słowację i Węgry w przyjaznym zainteresowaniu Niemców.

#### MIT ODWIECZNEGO KONFLIKTU POLSKO-NIEMIECKIEGO

Całkowitą legendą jest odwieczność konfliktu polsko-niemieckiego. Wojny za Bolesława Chrobrego wywoływał on sam swoimi próbami opanowania Czech, Łużyc i Miśni. Na Pomorze Gdańskie sprowadził Krzyżaków Władysław Łokietek, który nie miał następnie pieniędzy, aby je wykupić w zamian za udzieloną pomoc. Śląska Niemcy nie podbili, lecz w momencie jednoczenia Polski przez Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w XIV w. prowincja ta odmówiła przyłączenia się do Polski, a przyłączyła się do Czech i wraz z nimi znalazła się pod berłem kolejno Przemyślidów, Luksemburgów i Habsburgów. Czechy bowiem były pod względem gospodarczym i kulturalnym o wiele atrakcyjniejsze



od Polski. W 1740 r. Prusy podbiły prawie cały Śląsk (z wyjątkiem Cieszyńskiego i Opawskiego) kosztem Habsburgów. Była to wtedy rozgrywka wewnątrzniemiecka. Od chwili swego powstania na gruzach Zakonu Krzyżackiego w 1525 r. Prusy cieszyły się poparciem Polski, która kilkakrotnymi decyzjami zgodziła się na ich połączenie z Brandenburgią (1618). Prusy nigdy nie prowadziły wojny z Polską z wyjątkiem kilkumiesięcznego okresu w 1656 r., gdy — nie gorzej niż w poprzednim roku większość dygnitarzy polskich łącznie z hetmanami — stanęły po stronie Szwecji. Z jednej strony popierając ewangelickie Prusy (jeszcze w 1790 r. zawarto z nimi sojusz przeciwko Rosji) królowie polscy — z wyjątkiem Stefana Batorego — dążyli konsekwentnie od czasów Kazimierza Jagiellończyka do zacieśnienia sojuszu z Habsburgami. W 1683 r. zaowocowało to wiekopomnym zwycięstwem wojsk niemiecko-polskich pod wodzą Jana III Sobieskiego nad Turkami. Tej polityce królów, popieranej przez Kościół katolicki i większość magnatów, sprzeciwiała się jednak stanowczo szlachta, ponieważ w sojuszu z Habsburgami upatrywała słusznie dążenie do wzmocnienia władzy królewskiej. Wymierzone pierwotnie przeciw Habsburgom powiedzenie: „Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem” powstało podczas pierwszej wolnej elekcji króla w 1573 r. Towarzyszyła temu prowadzona przez szlachtę od połowy XV w. kampania przeciwko niemieckiemu prawu osadniczemu w Polsce chroniącemu mieszczaństwo i wolnych chłopów, których szlachta chciała obrócić w obciążoną pańszczyzną poddanych.

Austria i Prusy wzięły udział w rozbiorach państwa polsko-litewskiego, aby zapobiec pochłonięciu go w całości przez Rosję. W każdym razie hasło do rozbioru dała Austria (1769/1770). Psychologicznym powodem oskarżania tych dwóch państw niemieckich przez Polaków o spowodowanie rozbiorów jest fakt, że pochłonięcie całej Polski-Litwy przez Rosję byłoby dla Polaków korzystniejsze. W okresie niewoli polityka germanizacyjna nie była ostrzejsza od polityki rusyfikacyjnej. Jeśli chodzi o Polaków, to na uwagę zasługuje fakt, że ich myśl polityczna skierowana była wtedy jednomyślnie przeciw Niemcom (Austrii i Prusom), natomiast czyny zbrojne prawie wyłącznie przeciwko Rosji. Najczarniejszym okresem stosunków polsko-niemieckich były lata 1919 - 1945 — i to pod jego wpływem kształtuje się nasza mentalność.

#### NIEMCY JAKO PRÓZNIA POLITYCZNA WYPELNIONA WSKUTEK ICH ZJEDNOCZENIA

Niemcy stanowiły rodzaj próżni politycznej w sercu Europy w istocie już od chwili śmierci walczącego z papieżem cesarza Fryderyka II Hohenstaufu w 1250 r., czyli przez przeszło 600 lat (do 1871). Zawarty po



straszliwej Wojnie Trzydziestoletniej, będącej w istocie religijną wojną domową, Pokój Westfalski 1648 r. zniósł *de facto* resztki władzy cesarskiej i Habsburgowie, piastujący tę godność od 1438 r., uchodzili odtąd głównie za arcyksiążąt austriackich oraz królów Czech i Węgier. Całkowity przewrót w europejskim systemie równowagi nastąpił z chwilą zjednoczenia Niemiec w 1871 r. Decydujący był jednak nie sam fakt zjednoczenia, lecz fakt, że Niemcy stały się największym na kontynencie producentem węgla, a tym samym największym potentatem przemysłowym, spychając w cień posiadającą węgla niewiele Francją, i tak zresztą straszliwie wyczerpaną 23-letnim okresem wojen rewolucyjnych i napoleońskich (1792 - 1815). Oprócz zagłębia westfalskiego (Ruhry), nadreńskiego i Saary istniały w XIX w. pokłady węgla kamiennego w Saksonii, a do 1922 r. należał do Niemiec cały Górny Śląsk. Do mniej więcej 1965 r. węgiel decydował o potędze przemysłowej, a tym samym militarnej. Toteż Niemcom nikt z osobna nie mógł się oprzeć. Piorunujące zwycięstwa wojsk niemieckich w obu Wojnach Światowych były zwycięstwami mechaników nad chłopami. Niestety w przedwojennej Polsce nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, że Francja jest wprawdzie — w przeciwieństwie do Niemiec — rolniczo samowystarczalna, ale eksportuje perfumy, luksusowe tekstylia, wina, koniaki i likiery — a nie maszyny. Paść musiała. Co więcej, nie posiadając nigdy godnych uwagi kolonii zamorskich — w przeciwieństwie do Belgii, W. Brytanii, Francji, Hiszpanii, Italii, Holandii i Portugalii — i popadając z tego powodu w prawdziwy kompleks niższości, który próbował rozładować Hitler wskazując na „Rosję i podległe jej państwa kresowe” jako pożądaną „niemiecką przestrzeń życiową”, Niemcy byli zmuszeni inwestować prawie wyłącznie we własnym kraju. Toteż nigdzie — poza jeszcze Belgią i Holandią związanymi z Niemcami geograficznie — nie powstała tak doskonała infrastruktura gospodarcza w postaci gęstej sieci linii kolejowych, kanałów śródlądowych, portów morskich i rzecznych, autostrad oraz lotnisk. Z tej infrastruktury i wyszkolenia technicznego ludności Niemcy korzystają nadal również po spadku znaczenia węgla, który im dawał do niedawna przewagę bezwzględną. Ponadto w dobie automatyzacji po II Wojnie Światowej na korzyść Niemiec działał niski, a od 1974 r. już nie tylko w NRD, lecz także w RFN, ujemny przyrost naturalny organiczający 1) wywołane automatyzacją bezrobocie, 2) konsumpcję wewnętrzną, 3) zniszczenia ekologiczne. Nadzieje jednak tych, którzy sądzili, że problem Niemców rozwiąże się przez ich wymarcie, były płonne, ponieważ kraj ten wchłania ogromną liczbę ludzi podających się za będących pochodzenia niemieckiego, jak również innych imigrantów. Wszyscy ci ludzie ulegną szybkiemu niemczeniu, ponieważ nie tworzą już zwartych osad na kształt niegdyś polskich górników w Westfalii i poddani

Przegląd Zachodni, nr 1, 1991



są oddziaływaniu mass mediów. Niemcy nie będą zainteresowane w nadmiernym przyplwywie ludności, gdyż mogłoby to im odebrać wymieniony wyżej atut gospodarczy, jakim był dotychczas niski przyrost naturalny. Może się to stać powodem przewlekłych zatargów polsko-niemieckich.

Wniosek z tych rozważań byłby taki, że Polska musi dostosować swoją politykę wewnętrzną i zagraniczną do faktu przewagi zjednoczonych Niemiec. Przewagi tej jednak nie należy przeceniać. Na korzyść Polski działa fakt uwikłania Niemiec w struktury NATO i EWG, jak również fakt wymierania Niemców urodzonych na obecnym terytorium Polski. Na zjednoczeniu Niemiec Polska zyskała, gdyż w przeciwnym razie nadal nie byłoby możliwe ostateczne zatwierdzenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Za paradoksalnie brzmiące niebezpieczeństwo należy jednak uważać pogłębiający się brak zainteresowania Polską.



# NASZE WYDAWNICTWA

Praca zbiorowa pod red. Z. Nowaka

## REPUBLIKA FEDERALNA NIEMIEC W SYSTEMIE INTEGRACYJNYM EWG

ark. wyd. 15,25, nakład 1000

W momencie powstania EWG Republika Federalna była krajem ustabilizowanym gospodarczo, stąd najlepiej spośród krajów członkowskich Wspólnoty przygotowanym do spełniania celów Wspólnego Rynku, ale również wykorzystania stworzonych w ten sposób możliwości rozwojowych. Wzmocniony dzięki temu potencjał ekonomiczny RFN zapewnił jej nie tylko dominację w ugrupowaniu, ułatwiając walkę konkurencyjną na rynku światowym, ale także pozwolił rozwiązać wiele dylematów politycznych i poprawić pozycję na arenie międzynarodowej.

Podjmując się odpowiedzi na pytanie o miejsce i rolę RFN w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej, autorzy publikacji sięgnęli do innych mierników niż przyjmowane dotąd w literaturze niemcoznawczej. Wychodząc od rozważań na temat idei mocarstwowych RFN, poprzez omówienie jej pozycji w zakresie prac badawczo-rozwojowych, miejsca koncernów zachodnioniemieckich w gospodarce europejskiej i ich zaangażowania w proces integracji, znaczenia tej ostatniej w rozwiązywaniu problemów zatrudnienia, wreszcie ekspansji handlowej RFN i udziału tego kraju w finansowaniu budżetu EWG otrzymali wielostronny obraz tego skomplikowanego, lecz niezwykle interesującego, zagadnienia.

### DO NABYCIA:

w księgarniach naukowych Domu Książki,  
w Instytucie Zachodnim, 61 - 772 Poznań,  
Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem  
pocztowym).

w księgarni Wolumen, Poznań, Ratuszowa 25/27  
(domki budnicze)

